

PROF. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI

PROJEKT PRAWA MAJĄTKOWEGO MAŁŻEŃSKIEGO

PRZEDŁOŻONY

SEKCJI PRAWA CYWILNEGO KOMISJI KODYFIKACYJNEJ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

UNIwersytet WROCLAWSKI
Biblioteka Wydziału Prawa

65417

KRAKÓW 1920

WYDAŁA KOMISJA KODYFIKACYJNA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

65417

PROF. WŁADYSŁAW LEOPOLD JAWORSKI.

PROJEKT PRAWA MAJĄTKOWEGO MAŁŻEŃSKIEGO

przedłożony

Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej.

I.

International Woman suffrage Alliance wręczyła oficjalnie Sekretarjatowi Ligi Narodów dnia 16 lipca 1920 r. rezolucję, w której między innymi domagają się kobiety:

»Aby małżeństwo kobiety pozostawiało jej pełne używanie jej praw osobistych i cywilnych, włącznie z prawem używania i rozporządzania swobodnie jej zarobkiem i jej majątkiem osobistym, tudzież, aby nie była nigdy, jako niezdolna, poddana pod opiekę męża«¹⁾.

Domaga się dalej Związek Kobiet, aby »matka miała nad dziećmi prawa równe prawom ojca«²⁾, tudzież aby »uznanem zostało prawo do pracy kobiety zamężnej na równi z takim prawem kobiety niezamężnej«³⁾.

¹⁾ 4. That on marriage a woman should have full personal and civil rights, including the right to the use and disposal of her own earnings and property, and that she should not be under the tutelage of her husband.

²⁾ 5 That the married mother should have the same rights over her children as the father.

³⁾ 11. That the right to work of both married and unmarried women be recognised. That no special regulations for women's work, different from regulations for men, should be imposed contrary to the wishes of the women themselves, that laws relative to women as mothers should be so framed as not to handicap them in their economic position, and that all future labour regulations should tend towards equality of men and women.

Rezolucje te, uchwalone na osmym kongresie kobiet w Genewie dnia 6 do 12 czerwca 1920 r., są powszechnym wyrazem programu kobiet w obecnej dobie. Każdy kodeks cywilny musi opierać na nich prawo małżeńskie, jeżeli nie ma być anachronizmem.

Przełożone na język cywilistyczny, rezolucje te domagają się:

1. ustroju majątkowego małżeńskiego opartego na systemie separacji dóbr;
2. zniesienia wszelkich ograniczeń kobiety zamężnej pod względem osobowym i majątkowym;
3. zrównania matki z ojcem w stosunku do dzieci.

Wszystkie trzy zasady wyrażone w uchwałach Genewskiego Kongresu Kobiet przyjmuję, a za zadanie Kodeksu cywilnego uważam unormowanie sytuacji faktycznych, które wyłaniają się z ustroju rodziny opartej na tych zasadach. Przyjęcie tych zasad jest koniecznością wobec zrównania kobiety z mężczyzną w dziedzinie praw politycznych i wobec dopuszczenia kobiet do wszystkich studiów i do wszystkich zawodów. W takim stanie rzeczy żadne ograniczenie praw żony tak osobistych, jak majątkowych, nie da się utrzymać, byłoby bowiem zaprzeczeniem równouprawnienia, które już zyskały.

Zbudowanie prawa małżeńskiego na powyższych nowych zasadach powinno pójść w trzech kierunkach:

- 1° w kierunku unormowania wzajemnych stosunków między małżonkami;
- 2° w kierunku unormowania stosunku trzecich osób do małżonków;
- 3° w kierunku unormowania majątkowych stosunków dzieci do rodziców.

Pierwszy z tych problemów, tj. wzajemne stosunki małżonków do siebie, obejmuje w dziedzinie majątkowej cały szereg zagadnień. Wymienię przykładowo niektóre:

- a) Kto ponosi ciężary małżeńskie (*onera matrimonii*)?
- b) Kto prowadzi gospodarstwo domowe?
- c) Czy obowiązek alimentowania ciąży na każdym małżonku wobec drugiego?
- d) Czy obowiązek zarobkowania ciąży na każdym małżonku?
- e) W jakim stosunku znajduje się majątek jednego małżonka do drugiego?
- f) Jakie granice należy zakreślić umowie między małżonkami w sprawach majątkowych?

Kierunek drugi, obejmujący stosunek osób trzecich do małżonków w sprawach majątkowych, naprowadza nas na pytania:

a) czy małżonek zawierający umowy z trzecimi osobami, zobowiązuje drugiego małżonka;

b) jakie należy przyjąć środki zapobiegające nadużyciom?

Kwestyj, które się wyłaniają z trzeciego kierunku, t. j. stosunku rodziców do dzieci, nie będziemy normować w tym ustępie kodeksu.

II.

Równouprawnienie kobiety na polu zarobkowania oznacza, że kobieta zamężna nie potrzebuje zezwolenia męża do oddawania się jakimkolwiek zawodowi i zajęciu, do zdobywania zarobku, na jakimkolwiek polu. Oznacza ono dalej, że kobieta nie może być zmuszoną tylko do prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowywania dzieci. Jeżeli te konsekwencje zwiążemy z ustrojem separacji dóbr, tak wniesionych do małżeństwa, jak nabytych w ciągu małżeństwa w jakiegokolwiek drodze, to jasnem się stanie, że obowiązek męża do wyłącznego ponoszenia ciężarów małżeńskich nie może się nadal ostać. Ciężary małżeńskie, polegające na ponoszeniu kosztów wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci, spaść winny na oboje małżonków w stosunku, który oznaczony będzie przez osobną umowę. Prawnik ma wskutek tego obowiązek wykształcić tę umowę i przewidzieć wszystkie jej konsekwencje.

Pierwszem pytaniem, które się tutaj nasuwa, jest kwestja, jak rozdzielić ciężary małżeńskie, jeżeli małżonkowie nie zawarli w tym względzie wyraznej umowy. Drugiem, jak postąpić, jeżeli umowa nie została dotrzymaną. Aby pytania te rozstrzygnąć, należy uprzytomnić sobie faktyczny obecny stan rzeczy i jego prawdopodobny rozwój.

Kodeks cywilny w wielu dziedzinach, a z pewnością w dziedzinie majątkowego prawa małżeńskiego, jakiegokolwiek zawierałby nowe postanowienia, nie wywoła rewolucji. Małżeństwo w swej stronie majątkowej, regulowane będzie tradycją i obyczajami dotychczasowej epoki, a nowe stanowisko kobiety powoli wyrabiać będzie nową tradycję i powoli przekształcać obyczaje. W szczególności w klasie posiadającej kobieta zamężna nie będzie zarobkującą, a konserwatywnem w sprawach majątkowych małżeńskich okaże się także włościństwo. Nowe stanowisko kobiety występuje i wystąpi silniej na jaw ze swemi konsekwencjami w klasie inteligencji i w klasie robotniczej, w których małżeństwo będzie coraz trudniejszym, jeżeli tylko mąż był zarobku-

jącym Z tych względów tam, gdzie niema wyraźnej umowy, należy przyjąć, że istnieje dotychczasowa tendencja, aby mąż ponosił *onera matrimonii*, aby wyłącznem zajęciem żony było prowadzenie gospodarstwa i wychowanie dzieci, aby majątkiem żony zarządzał mąż, aż do odwołania, jednak bez składania rachunków *pro praeterito*. Tak będzie przedewszystkiem w klasie włościańskiej, gdzie jednak z ogólnym szybkim rozwojem możliwem jest rozpowszechnienie wyraźnych umów. Klasa posiadająca, klasa inteligencji i wyżej od włościańskiej posunięta klasa robotnicza, jeżeli nie zechce poddać się ustrojowi, wynikającemu z dotychczasowej tendencji, zawrze umowę wyraźną.

Kodeks zawierać przeto będzie postanowienia, że *onera matrimonii* ponoszą oboje małżonkowie i że stosunek w którym je ponoszą, oznaczonym zawsze będzie przez umowę. Gdyby ta umowa nie była wyraźną, zawartą na piśmie przed sądem lub notariuszem, to wejdą w życie przepisy, że tylko mąż ponosi *onera matrimonii*, że na żonę spada obowiązek prowadzenia wspólnego gospodarstwa i wychowywania dzieci i że mąż zarządza majątkiem żony *procario modo*, bez składania rachunków *pro praeterito*.

Drugie pytanie, które winno być tutaj rozstrzygnięte, odnosi się do kwestji, co się ma stać, jeżeli umowa nie została dotrzymaną. Odpowiedź musi odróżnić następujące elementy umowy: alimenty, prowadzenie gospodarstwa wspólnego, wychowywanie dzieci i sprawy majątku każdego z małżonków. W tym ustępie kodeksu mówimy o alimentach tylko małżonków i o tych staraniach około dzieci, które podpadają pod pojęcie wychowania w przeciwstawieniu do wykształcenia, o alimentach bowiem należących się dzieciom i o ich wykształceniu mówić będziemy w osobnym ustępie kodeksu.

Pierwszy element, t. j. kwestja alimentów, winien być inaczej unormowanym, jeżeli niedostarczanie ich drugiemu małżonkowi jest wynikiem utraty zdolności do zarabkowania, a inaczej, jeżeli to się dzieje z innych przyczyn. W pierwszym przypadku w razie, jeżeli strony nie zawarły umowy o *onera matrimonii*, skarga małżonka nie odniesie skutku, a natomiast małżonkowi, który stracił zdolność zarabkowania, a nie posiada majątku, przyznać należy roszczenie o alimenty przeciwko drugiemu małżonkowi. To samo kryterjum utraty zdolności do zarabkowania wpłynie na zmianę wyraźnej umowy, jeżeli była zawarta między małżonkami. Jeżeli np. małżonkowie umówili się, że ciężary małżeńskie ponosić będą po połowie, to utrata zdolności zarabkowania jednego z nich (jeżeli nie posiada majątku), przerzuci ciężary małżeńskie na drugiego w zupełności, to znaczy ten małżonek, który

pozostaje zdolnym do zarabkowania będzie alimentował drugiego. Jeżeli niedotrzymanie wyraźnej umowy ma inną przyczynę, jak utratę zdolności zarabkowania, niema powodu, aby skarga o niedotrzymanie umowy nie odniosła skutku.

Mieliśmy dotąd na myśli przypadek, gdy przynajmniej jedna z stron jest zarabkującą i gdy ten zarobek jednego lub obojga małżonków jest podstawą utrzymania wspólnego gospodarstwa. Gdy ta podstawa tkwi nie w zarobku, ale w majątku jednego lub obojga małżonków, skarga o wypełnienie umowy jest niezależną od jakichkolwiek innych momentów, jak tylko te, które decydują o wypełnieniu jakiejkolwiek innej umowy.

Drugi element, t. j. wychowanie dzieci, w razie, gdy w braku wyraźnej umowy obowiązek ten spada na matkę, wystąpi w właściwym świetle, jeżeli zastanowimy się, jak ta kwestja może być inaczej unormowana, gdy małżonkowie zawarli osobną umowę, regulującą *onera matrimonii*. Jasną jest rzeczą, że umowa co do tego elementu może się odnosić tylko do tych jego stron, które dadzą się przemienić na pieniądze. Miłości macierzyńskiej nie narzuci żadna umowa i niema też prawa, któreby ją mogło wyegzekwować. Może więc tutaj chodzić tylko o takie przypadki, gdy oboje małżonkowie zarabkują poza domem i gdy skutek tego kosztu wynagrodzenia osoby, której powierzają wychowanie dziecka, lub kosztu zakładu, do którego dziecko oddają, zobowiązują się pokrywać w takim a takim stosunku. Taka umowa może być sądownie dochodzona, a jej wykonanie wyegzekwowane. Poza tym przypadkiem jednak nie może być serjo mowy o tem, aby obowiązek wychowywania dziecka, t. j. piecza o jego zdrowie i rozwój moralny, mógł być w drodze przymusu urzeczywistnionym. Prawo przestaje być w razie zaniedbywania tego obowiązku, jak i w razie nadużyć, prawem prywatnem, a dziecko znajdzie się wówczas pod ochroną prawa publicznego, które uregulować musi, bez względu na taki lub inny stosunek małżonków do siebie, sprawę w interesie dziecka. Odnosne normy zawiera ustęp kodeksu o stosunku rodziców do dzieci.

Trzeci element, to jest prowadzenie wspólnego gospodarstwa, przybierze w razie, gdy stosunkow małżonków nie urządzi wyraźna umowa (jeżeli nie chcemy wyobrazić sobie biernego oporu żony), postać faktycznej separacji od stołu i łoża. Kwetsję dzieci przenosimy znowu do innego ustępu kodeksu cywilnego, a tutaj rozstrzygnąć winniśmy tylko pytanie, czy mężowi służyć ma skarga przeciwko żonie o powrót do wspólności małżeńskiej względnie o wypełnienie przez nią obowiązku prowadzenia wspólnego gospodarstwa. Nie sędzę, aby taka skarga męża

odniosła jakiś pozytywny skutek. Prawo powinno się przyznać do bezsilności w tym względzie, t. j. pod przymusem, żona ani nie poprowadzi wspólnego gospodarstwa, ani nie będzie żoną, choćby ją siłą do domu wspólnego doprowadzono. Mąż może mieć tylko prawo żądania sądowej separacji, względnie rozwodu, w przypadkach zaś szkody prawo żądania wynagrodzenia jej, gdy ogólne warunki takiego roszczenia zachodzą.

Gdy między małżonkami zawartą została wyraźna umowa w sprawie prowadzenia wspólnego gospodarstwa, to tak, jak wyżej w sprawie wychowania dzieci, ta tylko jej strona może być prawnie dochodzona, która się da przemienić na pieniądze (n. p. małżonkowie umawiają się, że będą ponosić w takim a takim stosunku koszt wynagrodzenia gospodyni).

Czwarty element obejmuje ustrój majątkowy małżeński. Zasada jest separacja majątków tak wniesionych do małżeństwa, jak i nabytych w czasie jego trwania, w jakiegokolwiek drodze. Ustrój ten może zmienić umowa. Jeżeli takiej umowy małżonkowie nie zawarli, mąż zarządza majątkiem żony, aż do jego odwołania. Stanowisko jego równa się stanowisku pełnomocnika, nie składa jednak rachunków *pro praeterito*. Jeżeli umowa została zawartą (a musi być zawartą na piśmie sądownie lub notarialnie, ale zawartą i zmienioną może być każdego czasu, przed i w czasie trwania małżeństwa), — to treść tej umowy może być dowolną. Mówiliśmy, że w braku wyraźnej umowy, mąż zarządza majątkiem żony, bo tak jest najczęściej, iż żona oddaje swój majątek i zarobek. Nie ma jednak powodu wykluczać odwrotnego przypadku, a wówczas żona będzie pełnomocnikiem męża.

III.

W powyższych zasadniczych rysach wypełnione być winny pewne* szczegóły:

Kwestja alimentów staje się dla prawnika aktualną w gruncie rzeczy tylko w razie separacji faktycznej od stołu i łóża. W razie wspólnego pozycia nie można serjo mówić o zmuszeniu małżonka. Małżonkowi cierpiącemu niedostatek wskutek skąpstwa lub lenistwa drugiego małżonka, nie pozostaje nic innego, jak opuścić go, jeżeli pragnie regularnie otrzymywać przynależne mu alimenty. Pozostawanie w spółności małżeńskiej, w którym to przypadku alimenty dostarczane bywają *in natura*, sprawia, że praktycznie nie da się przeprowadzić ich wymuszenia. Z tych powodów zamieścić należało postanowienie, że separa-

cja faktyczna od stołu i łoża, ani nie znosi, ani nie zmienia umowy, ani stanu określonego w § 5 projektu.

Drugi przypadek, w którym kwestja alimentów jest aktualną, zachodzi, gdy orzeczoną została separacja sądowa, a małżonek, pozostający aż do jej orzeczenia w spółności małżeńskiej, poniósł w ciągu tej spółności szkodę wskutek n. p. skąpstwa drugiego małżonka (n. p. zaciągnął długi, popadł w chorobę etc.). Tutaj roszczenie o alimenty przemienia się w roszczenie o wynagrodzenie szkody. Oceniać je należy, jak każde inne roszczenie o wynagrodzenie szkody.

Wysokość alimentów oceniać należy wedle kryterjum zarobku i majątku. Kryterjum stanowiska socjalnego jest w obecnych stosunkach nieuzasadnionem.

Równouprawnienie żony, jej wolność zarobkowania, nałożenie na nią ciężarów małżeńskich w pewnym stosunku lub nawet wyłącznie, sprawiają, że jakakolwiek supremacja męża nad żoną nie da się utrzymać. Przyznanie przeto mężowi prawa decydowania w takich kwestjach, jak stopa, na której gospodarstwo wspólne ma być prowadzone (n. p. obszar mieszkania; ilość i jakość odzieży i pożywienia, sposób kuracji w razie choroby etc) lub sposób wychowywania dzieci, nie znajdzie w obecnych warunkach usprawiedliwienia. Wszystkie te kwestje muszą być pozostawione umowie, dopiero gdyby małżonkowie nie zawarli jej, a nie chcieli się rozejść, kodeks postanawia, że w takim przypadku, ale tylko w takim, t. j. gdy na męża wyłącznie spadają ciężary małżeńskie, służy mu prawo decydowania o stopie życiowej małżeństwa. Przypominamy ponownie, że w niniejszym ustępie kodeksu nie mówimy o dzieciach, a podkreślamy także, że skutki sądowej separacji od stołu i łoża będą również gdzieindziej unormowane, podobnie, jak skutki rozwodu i unieważnienia. To samo odnosi się do sposobu wychowania (n. p. przyjęcie niańki, t. zw. bony etc.) W granicach tych żona ma nie tylko obowiązek, ale i prawo prowadzenia gospodarstwa wspólnego i wychowywania dziecka. Mąż nie może jej więc odsuwać od tych zadań i uczynić jej biernym widzem w wspólnym domu. Obowiązki żony w tych dwóch kierunkach, t. j. w kwestji prowadzenia wspólnego gospodarstwa i wychowywania dzieci, polegają w razie, jeżeli nie zawarto wyraźnej umowy, na świadczeniach osobistych, a nie majątkowych, te bowiem w razie, jeżeli nie zawarto wyraźnej umowy, spadają na męża. Wszystkie te sprawy mogą być w razie wyraźnej umowy inaczej uregulowane. W jakim kierunku rozwiną się obyczaje, gdy oboje małżonkowie będą zarobkować poza domem, trudno przewidzieć. Pozostawienie im zupełnej swobody w urządzeniu tych stosunków, o których teraz mówimy (t. j.

alimentów, prowadzenia wspólnego gospodarstwa i wychowania dzieci) nie powinno budzić obawy, jeżeli tylko zabezpieczonym zostanie interes dzieci, o czym w ustępie o stosunku rodziców do dzieci będzie mowa.

IV.

Już wyżej zaznaczyliśmy, że ustrój majątkowy małżeński opieramy na zasadzie separacji dóbr. Każdy z małżonków rozporządza, bez zezwolenia drugiego, swoim majątkiem tak wniesionym do małżeństwa, jak też nabytym w ciągu trwania małżeństwa *inter vivos* lub *mortis causa*. Gdy żona ma prawo obrać sobie i oddać się zawodowi, jaki pragnie, gdy może wedle swej woli, bez zezwolenia męża, zdobywać wszędzie zarobek, to jasną jest rzeczą, że nim wedle swej woli dysponuje. Jeżeli jednak dobrowolnie, ale bez zawierania wyraźnej umowy, żona oddaje mężowi (lub mąż żonie) swój majątek wniesiony do małżeństwa lub później w jakikolwiek sposób nabyty, w całości lub części, w takim razie mąż (względnie żona, gdy jej oddał mąż swój majątek) tym majątkiem zarządza, aż do odwołania, które może każdej chwili nastąpić. Uważam, że zarząd ten należy ukształtować wedle norm o pełnomocnictwie, jednak do alienacji i obciążania tak ruchomego, jak nieruchomego majątku, tudzież do lokaty gotówki wymagać należy pełnomocnictwa do każdej czynności z osobna. Jest to wskazane w interesie małżonka oddającego drugiemu majątek. Zarząd powyższy będzie się tylko tem odznaczał, że małżonek zarządzający nie będzie składał rachunków za czas, aż do odwołania.

Sytuacja faktyczna nie będzie jednak zawsze prostą; ustawa powinna przewidzieć możliwe ewentualności.

1. Najprostszy przypadek przedstawia się w ten sposób, że małżonkowie nie zawarli wyraźnej umowy w kwestji alimentów, prowadzenia gospodarstwa wspólnego i wychowywania dzieci, (że przeto w tych kwestjach ma zastosowanie § 5), a żona oddaje mężowi swój majątek, również nie zawierając z nim co do tego majątku wyrażnej umowy. Wówczas mąż zarządza tym majątkiem w sposób, któryśmy określili, a dochody sam pobiera, są one wskutek tego ulgą w jego ciężarach.

2 Jeżeli jednak jeden małżonek oddaje drugiemu swój zarobek, a stosunki są widocznie tego rodzaju, że małżeństwo może się utrzymać tylko z zarobków obojga małżonków, czy także wówczas małżonek zarządzający może pobierać tylko dochody, jakie przynosi lokowany zarobek? Jakiegokolwiek przyjmujemy rozwiązanie tego przypadku, nie po-

winno ono budzić obaw. Gdybyśmy postanowili, że zarządzający małżonek może wydawać zarobek oddawany mu przez drugiego, to ten ostatni, gdyby się na to nie godził, przestałby mu go oddawać (mamy ciągle na myśli przypadek, gdy małżonkowie nie zawarli wyraźnej umowy majątkowej małżeńskiej). Gdybyśmy postanowili, że małżonek zarządzający ma prawo pobierać tylko dochody od oddawanych mu i lokowanych zarobków drugiego małżonka, że nie może zużywać ich substancji, a majątkowa i zarobkowa jego sytuacja jest tego rodzaju, że nie może sam pokryć ciężarów małżeńskich (nawet łącznie z dochodami z majątku drugiego małżonka), to winien zasięgnąć wyraźnej zgody drugiego małżonka na zużywanie oddawanych mu jego zarobków. Zgoda ta może nastąpić albo w formie wyraźnej umowy, regulującej w ogóle stosunki majątkowe między małżonkami, albo w formie wyraźnego pełnomocnictwa do zużywania zarobków. Przychylam się do tego ostatniego sposobu i dlatego ograniczam zarząd w ten sposób, że do tych czynności, które dotyczą substancji, wymagam pełnomocnictwa do każdej z osobna.

3. Możliwą jest trzecia ewentualność, że małżonkowie zawarli wyrażną umowę w sprawie alimentów, prowadzenia wspólnego gospodarstwa i wychowywania dzieci, a nie zawarli umowy co do majątku. Jeżeli w takim przypadku jeden małżonek oddaje drugiemu swój majątek, to w powyższych postanowieniach ta powinna zajść tylko zmiana że małżonek zarządzający mocen będzie bez osobnego upoważnienia z oddanego sobie majątku pokrywać (choćby z jego substancji, a więc przez zużycie n. p. zarobku), zobowiązania drugiego małżonka, płynące z owej wyraźnej umowy.

V.

Małżonkowie mogą co do swych stosunków majątkowych zawrzeć umowę. Wobec zasadniczej zmiany stosunku męża do żony, zmiany polegającej na tem, że z powodu dostępu żony do wszystkich rodzajów zarobkowania, żona powołana będzie do częściowego ponoszenia ciężarów małżeńskich, — dotychczasowe majątkowe umowy małżeńskie ulegną również z biegiem czasu zmianie. Umowy te będą zawierane z innego punktu widzenia, z innym kierunkiem myślenia. Dotychczas zawierało się umowy majątkowe małżeńskie z tego punktu widzenia, że mąż ponosi sam ciężary małżeńskie, a żona przynosi mu tylko przez swój majątek pewną ulgę w tych ciężarach. Obecnie, gdy oboje małżonkowie zarabiają, gdy zarobek jednego nie starczy na utrzymanie ro-

dziny, musi się zmienić punkt widzenia, i tak, jak w całym stosunku męża do żony, musi wyjść na jaw ich równość. Ale ta zmiana nie nastąpi szybko. Przedewszystkiem doświadczenie będzie musiało nauczyć ludzi, że wogóle małżonkowie powinni zawierać umowy majątkowe. Powtóre: historia wykazuje, że żaden sztuczny typ umowy majątkowej małżeńskiej się nie przyjął. Umowy te mają tę naturę, że tak bardzo tkwią w obyczajach, tradycji, nawyknieniach, że przedstawiają rodzaj domu o licznych, różnoustylowych przybudowach.

Wydaje mi się skutek tego, że byłoby zupełnie bezcelowem tworzenie jakiegoś nowego typu umowy majątkowej małżeńskiej, bo nie miałyby żadnych szans, że zostanie przyjętą. Z drugiej strony jestem zdania, że należy uszanować nawyknienia ludności, chociaż są one różne w tychże dzielnicach. Niwelacja, dla zasady unifikacji prawa polskiego, byłaby zresztą bezskuteczną, bo wobec swobody urządzania stosunków majątkowych małżeńskich musiałoby być dozwolonem małżonkom skonstruować umowę wedle innego typu, jak ten, który kodeks cywilny opracował. Weźmy jakikolwiek przykład. Kodeks cywilny niemiecki n. p. nie zna umowy o posag, kodeks austriacki zaś kształtuje tę umowę zupełnie inaczej, jak kodeks cywilny Królestwa Polskiego. Jaki byłby rezultat, gdyby kodeks polski całkiem nie mówił o umowie o posag? Ludność z b. zaboru pruskiego i z b. Królestwa Kongresowego, tak, jak dotychczas, nie zawierałaby tej umowy, natomiast ludność b. Galicji zawierałaby ją nadal, bo by jej to było wolno wobec swobody umawiania się, chociaż kodeks polski o takiej umowieby nie wspominał. Weźmy inny przykład. Wszystkie trzy kodeksy inaczej kształtują umowę noszącą nazwę »wspólność majątkowa małżeńska«. Kodeks polski mógłby zająć wobec tej umowy jedno z następujących stanowisk:

1) mógłby przyjąć wspólność majątkową małżeńską jednego z tych kodeksów i rozszerzyć ją w ten sposób na całe państwo;

2) mógłby utworzyć nowy typ wspólności majątkowej małżeńskiej;

3) mógłby wogóle milczeć o takiej umowie.

ad 1) W pierwszym przypadku ludność, która podlegała dotychczas dwóm innym kodeksom, nie przyjęłaby typu wziętego z trzeciego kodeksu, bo tego typu dotąd nie znała, a natomiast korzystałaby ze swobody umawiania się i urządziłaby wspólność majątkową małżeńską wedle kodeksu, któremu dotychczas podlegała.

ad 2) Nowy typ nie miałby żadnych szans, że zostanie przyjęty, bo nie miałby żadnej tradycji.

ad 3) Pozostaje więc trzecie stanowisko, które formułuję w ten sposób, że małżonkom wolno zawrzeć umowę małżeńską w ten spo-

sób, że powołają się na nazwę umowy znaną jednemu z trzech kodeksów i ten kodeks wymienia, n. p. małżonkowie zawierają umowę, którą określają, jako »wspólność majątkowa małżeńska i uchomości wedle kodeksu cywilnego niemieckiego«. Albo małżonkowie zawierają umowę, którą określają »wspólność majątkowa małżeńska na przypadek śmierci, wedle kodeksu cywilnego austriackiego« i t. p. Co do innych kodeksów nieznanymi naszym sądom w dostatecznej mierze, nie dopuszczam takiego określenia.

Z tych powodów umowne prawo majątkowe małżeńskie ograniczam tylko do sformułowania powyższej zasady. Zresztą zostawiam małżonkom zupełną swobodę z wyjątkiem zawartym w ostatniem zdaniu § u. 6. Niema powodu przypuszczać, że dzisiejszy punkt widzenia, z którego mąż n. p. zabezpiecza żonę na przypadek owdowienia, nie ustąpi miejsca wprost przeciwnemu, gdy częstsze staną się przypadki, w których zona, wyłącznie lub wydatniej, niż mąż, zarobkująca będzie utrzymywać rodzinę, gdy przestaną razić wyjątkowością przypadki, w których kobieta poszukuje męża i oferuje małżeństwo. Tworzyć jednak już dzisiaj odpowiednie typy umów majątkowych małżeńskich byłoby przedwczesnem i niepożądaniem. Życie wyrobi je samo, a ustawodawca może wówczas, dojrzawszy ich braki lub szkody, zająć się nimi.

VI.

Na podstawie powyższych wywodów możemy już zdac sobie sprawę z konstrukcji prawnej nowożytnego prawa majątkowego małżeńskiego.

Z chwilą dopuszczenia kobiety do równych z mężczyzną praw politycznych upaść musi konstrukcja władzy męzowskiej wraz z wszystkimi konsekwencjami. Cokolwiek wypływałoby z konstrukcji władzy męzowskiej, musi być usuniętem, bo pozbawiałoby kobietę niezależności, którą musi mieć, wykonywając swoje prawa polityczne. Z tych powodów stosunek męża do żony konstruuje jako umowę, którą przeprowadzam konsekwentnie w wszystkich objawach życia małżeńskiego. Powiedziałem: »w wszystkich«, należy dodać: »dostępnych dla praw«. Ani wierności, ani miłości, ani wspólnego pod jednym dachem pozycia nie można wymusić. Jest to iluzja. W przypadkach, gdy któryś z tych obowiązków, na których przecież w gruncie rzeczy polega istota małżeństwa, jest naruszony, prawo niestety wkracza, aby już tylko orzec, że małżeństwo się skończyło. Długiej ewolucji i potężnego wpływu chrześcijaństwa trzeba było, aby małżeństwo podnieść do rzędu instytucji także idealnej. Kobieta uczyniła ogromny krok n. p. na drodze podnie-

sienia swego stanowiska, ale pozostawiała zawsze do wyrównania różnicę w jej stanowisku politycznym. Dzisiaj została wyrównana i odtąd datuje się nowa era w życiu kobiety. Nie możemy przewidzieć jej skutków, ani dla rodziny, ani dla państwa. Musimy się tylko liczyć z faktami, a przewidywamy takim faktem jest, że z chwilą zdobycia przez kobietę praw politycznych, usuniętych być winien nawet cień jej zależności od męża. Prawniczo może się to stać tylko przez konstrukcję umowy. Zdaję sobie sprawę, że ta konstrukcja niszczy władzę męzowską, ale może zniszczyć wiele rzeczy, których pod umowę podciągnąć nie można, a które, chociaż nie mogły być egzekwowane, to jednak uchodziły za »prawne«, tworząc w opinii społeczeństwa przymus innego rodzaju. Dzisiaj ta atmosfera narazona jest na rozwianie się, a przyzwyczajenie społeczeństwa do innego myślenia nie może nie budzić obaw. Jakkolwiek byłyby one jednak wielkie i uzasadnione, nie usuną faktu, że kobieta otrzymała już pełne prawa polityczne i że to z gruntu zmienia jej stosunek do męża.

Treść umowy należy ująć w sposób uchwytany przez prawo. Dzieląc ją wskutek tego na ciężary małżeńskie i sprawy majątkowe *par excellence*. W ciężarach małżeńskich rozróżniamy trzy elementy: alimenty, wspólne gospodarstwo i wychowanie dzieci. We wszystkich tych elementach dopuszczam, o ile nie idzie o dzieci, dowolne ukształtowanie, ale musi się to stać przez wyraźną umowę. Jeżeli wyraźnej umowy nie zawarto, pozostawiam dotychczasowy stan z modyfikacjami w kwestji zarządu męża, który sciesniam w interesie żony, jako strony z reguły słabszej.

Czy konstrukcja umowy wytrzyma próbę? Sądzę, że tak. Wszędzie, gdzie nie idzie o dzieci, a tylko o stosunek małżonków do siebie, każdy małżonek ma swobodę nieograniczoną. Jasne jest, że żona może nie tylko nie żądać utrzymania od męża, ale może go sama utrzymywać, nie wymagając od niego udziału. Nie może także ulegać wątpliwości, że żona może zrzec się swego prawa prowadzenia gospodarstwa wspólnego i przekazać je mężowi. Inaczej już jest z kwestją wychowania dzieci. Jak w innym rozdziale kodeksu cywilnego wykazemy, stosunek dziecka do rodziców nie może być skonstruowany jako umowa, ale też nie należy on do prawa cywilnego, a ma naturę publiczno-prawną. W kwestji tego stosunku przeto swoboda małżonków w urządzaniu go przez wyraźną umowę jest ograniczoną przez te momenty publiczno-prawne. Ani mąż ani żona nie mogą się zwolnić od konsekwencji rodzicielstwa. O ile jednak idzie o majątkowe refleksy wychowania, można je urządzić umową, a więc n. p. oznaczyć, kto ponosi kosztą mamki, wychowawcy,

zakładu, i t. p. Gdy nie zawarto wyraźnej umowy, element prowadzenia gospodarstwa i wychowania dzieci obejmuje tylko świadczenia osobiste żony, wobec tego, że majątkowa ich strona obciąża męża, wchodząc w skład »alimentów«.

Czy postanowienia zawarte w § 6 w ostatniem zdaniu nie łamią konstrukcji umowy? Nie sędzę. Jest to ograniczenie wolności umawiania się z względów moralności publicznej. Podobnych ograniczeń zna prawo cywilne więcej. Natomiast postanowienia zawarte w § 7, odpowiadające i poczuciu słuszności i prawnie konsekwentne, jest z pewnością potwierdzeniem i poparciem konsekwencji umowy.

VII.

W stosunku do trzecich musi być przyjętą zasada, że małżonek z czynności prawnej, którą zawiera, odpowiada sam, że przez żadną swoją czynność nie zobowiązuje drugiego małżonka, chyba, oczywiście, że działa w charakterze jego pełnomocnika, co jednak musi wykazać. Zasada ta podyktowaną jest względami na pewność obrotu. z drugiej zaś strony wobec systemu separacji dóbr i wobec konsekwencji, które w sprawie ciężarów małżeńskich sprowadza nowa sytuacja kobiety zamężnej, jest rzeczą trzeciej osoby zapewnić się, czy małżonek działa jako pełnomocnik drugiego. Natomiast w stosunkach między małżonkami sprawa ma być rozwikłaną, jak między mocodawcą a pełnomocnikiem. W myśl tych postanowień żona biorąc w najem mieszkanie na wspólne gospodarstwo, jeżeli nie wykaze, że działa z pełnomocnictwa męża, odpowiada sama właścicielowi domu. Jest rzeczą tego ostatniego żądać wyjaśnienia przy zawieraniu umowy. Jeżeli tego zaniechał, nie będzie mógł poszukiwać swych pretensyj przeciwko mężowi. Tak samo żona, używająca kuracji w miejscu kąpielowem, nie zobowiązuje męża do pokrycia zaciągniętych tam zobowiązań i t. p. W każdym razie postanowienie to usuwa cały szereg wątpliwości. Jest może pewnem utrudnieniem, ale wynagradza je pewność, wchodząca w miejsce dzisiejszej chwiejności objawiającej się w judykaturze.

VIII.

Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy przestaną obowiązywać wszystkie przepisy obowiązujących dotąd na ziemiach polskich kodeksów, zawierające t. zw. ustawowe majątkowe prawo małżeńskie. Pozostaną natomiast w mocy umowy majątkowe małżeńskie, aż do ich

zmienienia, względnie zniesienia. Należy to powiedzieć ze względu na b. Królestwo Polskie, gdzie umów nie można było zawierać w ciągu trwania małżeństwa.

Dla próby, czy projektowane przezemnie postanowienia obejmują wszystkie dotyczące sytuacje faktyczne, przejdźmy dotyczące przepisy trzech kodeksów cywilnych obowiązujących na ziemiach polskich.

1. Art. 182 do 190 k. c. Król. P. są zniesione przez § 1 niniejszej ustawy.

2. Art. 191 do 206 (o art. 201 będzie mowa niżej) k. c. Kr. P. zostają zniesione, a stosunki majątkowe małżeńskie, jeżeli małżonkowie nie zawarli wyraźnej umowy, urządzone są §§ 5 do 9 niniejszej ustawy.

Kardynalne różnice są następujące:

a) Stosunek jednego małżonka do majątku drugiego małżonka jest w razie nie zawarcia umowy tylko zarządem o konstrukcji pełnomocnictwa, bez składania rachunków. Samoistnych praw nie ma małżonek zarządzający. O użytkowaniu nie ma mowy.

b) Stosunek przychodzi do skutku przez oddanie, względnie oddawanie majątku względnie jego części (n. p. zarobków) drugiemu małżonkowi. To oddawanie może każdej chwili ustać tak, że część majątku będzie pod zarządem drugiego małżonka, a część nie. To oddanie może oczywiście wynikać z *facta concludentia*. Z tych powodów takie postanowienia, jak zawarte w art. 193, 194 k. c. Kr. P. są zbyteczne. Zarząd może być każdej chwili odwołany, artykuły przeto 199, 200, 202 i 203 są zbędne.

c) Nie ma powodu ograniczać zarządu tylko do męża. W tem samem położeniu jest żona, gdy mąż oddaje jej swój majątek do zarządu.

d) Art. 201 k. c. Kr. P. zawiera postanowienia o udziale żony w ciężarach małżeńskich w razie odebrania mężowi ustawowego zarządu i użytkowania. To samo ma zastosowanie wedle art. 213, gdy małżonkowie zawarli wyraźną umowę, wedle której żonie służy zarząd jej majątkiem. W § 6 mego projektu zamieściłem postanowienie odpowiadające tym artykułom, o ile idzie o małżonka, który stracił zdolność zarobkowania i nie posiada majątku. Dalej nie idę w razie, jeżeli małżonkowie nie zawarli wyraźnej umowy, t. j. sam fakt, że żona ma majątek i sama nim zarządza, nie nakłada na nią, wedle projektu, obowiązku przyczyniania się do ciężarów małżeńskich, jeżeli mąż ma zdolność zarobkowania lub majątek, a z wyraźnej umowy o *onera matrimonii* nie zawarto. Nie obciążam tym obowiązkiem żony, bo w razie przyczynienia się jej do *onera matrimonii* w takim przypadku, nie dałoby się uzasadnić wyłączne prawo męża do oznaczenia stopy gospodarstwa wspólnego, wysokości utrzymania etc. Wszystko stałoby się spójnem,

a wskutek tego stosunki mogłyby się stać nieznosne. Jeżeli więc żona chce mieć wpływ na oznaczenie stopy gospodarstwa wspólnego etc., to wolno jej każdej chwili przystąpić do zawarcia wyraźnej umowy regulującej *onera matrimonii*.

3. W miejsce art. 207 do 210 k. c. Kr. P. wchodzi § 3 i 4 projektu.

4. Przedmiot art. 211 k. c. Kr. P. należy do ustępu o stosunku rodziców do dzieci, o opiece i o zobowiązaniach.

5. Art. 212 k. c. Kr. P. jest wogóle zbędny.

6. O art. 213 k. c. Kr. P. mówiliśmy wyżej łącznie z art. 201 k. c. Kr. Polskiego.

7. Art. 213 do 217 k. c. Kr. P. będą miały zastosowanie, jeżeli małżonkowie zawrą wyraźną umowę i określą je słowami: »zarząd żony wedle k. c. Kr. P.«.

8. Art. 218 do 225 k. c. Kr. P. będą miały zastosowanie, jeżeli małżonkowie zawrą umowę wyraźną i w niej oświadczą, że pragną poddać się postanowieniom zawartym w tych artykułach.

9. Art. 226 do 230 k. c. Kr. P. będą miały zastosowanie, jeżeli małżonkowie zawrą wyraźną umowę i określą ją słowami: »wspolność majątkowa między małżonkami wedle k. c. Kr. P.«.

10. Artykuły 66 i 67 k. c. Kr. P. zostają zniesione.

11. Drugie zdanie art. 210 pr. małz. traci moc obowiązującą wobec § 1 i 5 projektu. W miejsce pierwszego zdania wchodzi § 5 projektu.

12. Art. 214 pr. małz. Kr. P. zostaje zniesiony.

13. Art. 152 pr. małz. traci moc obowiązującą wobec § 5 i 7 projektu.

14. Art. 220 pr. małz. traci moc obowiązującą wobec § 7 projektu.

15. Art. 905 k. c. Kr. Pol. jest zbędny.

16. Art. 942 k. c. Kr. Pol. nie będzie się odnosił do mężatek.

17. Art. 1124, 1125, 1304, 1312 k. c. Kr. Pol. tracą moc obowiązującą, o ile idzie o mężatki.

18. Art. 776 ust. 1, 934, 940, 1029 k. c. Kr. Pol. tracą moc obowiązującą.

19. Wskutek zasady przyjętej w § 1 projektu będzie musiał ulec zmianie, względnie zostanie zniesionym szereg artykułów, zawierających ograniczenia kobiet, sama zasada nie znosi ich, jakkolwiek stanie się ustawą, opiewa bowiem, że kobieta zamężna nie może być ograniczoną w swych prawach prywatnych, musi więc pewne prawo prywatne mieć, bo dopiero wówczas można mówić o jego ograniczeniu. Zniesienie tych paragrafów, które materialnie będzie oznaczać przyznanie kobiecie zamężnej prawa dotychczas jej nie służącego, może racjonalnie nastąpić dopiero w odpowiednich ustępach kodeksu cywilnego, i tak:

Art. 78 k. c. Kr. Pol. w ustępie o aktach stanu cywilnego;
 art. 375, następnie 404, 414 k. c. Kr. Pol. w ustępie o opiece;
 art. 505—507 k. c. Kr. Pol. w ustępie o kurateli;
 art. 980 k. c. Kr. Pol. w ustępie o testamentach;
 art. 208 i 209 pr. małz. należą do pr. małżeńskiego osobowego.

Zmianie także muszą ulec przepisy k. h. i proc. cyw., ograniczające
 mężatkę, co racjonalnie może się stać dopiero w nowym k. h. i w nowej
 proc. cyw.

W prawie austriackiem przedstawia się rzecz w następu-
 jący sposób:

1. W miejsce § 91 k. c. a. wstępuje § 2 i 5 projektu;
2. W miejsce drugiego zdania § 92 k. c. a. wchodzi § 2 i 5 projektu.
3. Konsekwencje § 93 k. c. a. nie będą miały zastosowania w Polsce
 wobec § 7 projektu.

4. §§ 1218 do 1236 i §§ 1240 do 1258 k. c. a. będą miały zastosowa-
 nie, jeżeli małżonkowie zawrą wyraźną umowę i określą ją nazwą użytą
 w tych paragrafach z powołaniem się na kodeks cywilny austriacki.

5. Przedmiot unormowany §§ 1237 do 1239 k. c. a. unormowany
 jest przez § 10 projektu.

O wpływie konkursu na stosunki majątkowe małżeńskie może
 być racjonalnie mowa w prawie konkursowem, o wpływie zaś unie-
 ważnienia, separacji i rozwodu w osobowem prawie małżeńskim.

Wreszcie w prawie niemieckiem wytworzy się na-
 stępujący stan rzeczy:

1. Przedmiot unormowany w § 1353 należy do osobowego pr. małz.;
 jego majątkowe refleksy normuje § 7 projektu.

2. Przedmiot unormowany w § 1354 k. . n. jest zasadniczo inaczej
 postawiony w projekcie, bo dopuszczoną jest co do niego umowa p. § 2
 projektu, a w drugim rzędzie *jus dispositivum*, p. § 5 projektu

3. Przedmiot § 1355 k. c. n. należy do prawa osobowego małżeń-
 skiego.

4. O §§ 1356 do 1358 k. c. n. należy to powiedzieć, cośmy powiedzieli
 wyżej pod 2) o § 1354 k. c. n.

Przedmiot unormowany w drugim zdaniu pierwszego ustępu
 § 1357 k. c. n. unormowany jest w § 13 projektu.

5. Przedmiot § 1359 k. c. n. jest unormowany w § 10 projektu.

6. Co do § 1360 k. c. n. patrz §§ 2 i 5 projektu, co do § 1361 patrz
 § 7 projektu.

7. Przedmiot unormowany w § 1362 k. c. n. nie da się w obecnych
 stosunkach tak zgeneralizować, jak to ma miejsce w k. c. n.

8. Materja objęta w §§ 1363 do 1431 k. c. n. unormowana jest w § 10 projektu.

9. §§ 1432 do 1557 k. c. n. będą miały zastosowanie, jeżeli małżonkowie zawrą umowę wyraźną i określą ją nazwą użytą w tych paragrafach, z powołaniem się na kodeks cywilny niemiecki.

IX.

Na podstawie powyższych wywodów przedkładam Sekcji prawa cywilnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzp. p. następujący projekt:

USTAWA

z dnia

o majątkowym prawie małżeńskim.

1. Stanowisko prawne mężatki.

§ 1. Kobieta przez zawarcie małżeństwa nie ulega żadnym ograniczeniom w swych prawach prywatnych; może sama stawać przed sądem; rozporządza bez zezwolenia męża swym majątkiem, tak wniesionym do małżeństwa, jak nabytym w jakiegokolwiek drodze w ciągu trwania małżeństwa; bez zezwolenia męża oddaje się obranemu przez siebie zawodowi i zarabkowaniu

2. Ciężary małżeńskie.

§ 2. Ciężary małżeńskie, polegające na dostarczaniu utrzymania, prowadzeniu wspólnego gospodarstwa i wychowaniu dzieci, ponoszą oboje małżonkowie w stosunku i w sposób oznaczony umową.

Umowa o ciężary małżeńskie.

§ 3. Umowa winna być zawartą na piśmie, przed sądem lub notariuszem, a może być zawartą przed małżeństwem lub w ciągu trwania małżeństwa. Może też być w ciągu trwania małżeństwa w ten sam sposób zmienioną lub zniesioną.

§ 4. Wszelkie umowy ustne i pisemne nie zawarte w formie przepisanej w § 3 są nieważne.

Postanowienia w razie niezawarcia umowy.

§ 5. Jeżeli małżonkowie nie zawarli umowy wedle § 3, na mężu ciąży obowiązek utrzymania żony; żona zaś ma prawo i obowiązek prowadzenia wspólnego gospodarstwa i ma prawo i obowiązek wychowywania dzieci. Mąż oznacza wówczas miejsce zamieszkania, stopę, na której ma być prowadzone wspólne gospodarstwo, wysokość i rodzaj utrzymania i sposób wychowania dzieci. Obowiązek żony prowadzenia gospodarstwa i wychowywania dzieci polega na świadczeniach osobistych.

§ 6. Małżonek, który utracił zdolność zarobkowania, a nie posiada majątku, jest zwolnionym od dostarczania tak wedle umowy, jak wedle § 5., utrzymania drugiemu małżonkowi, a przeciwnie ma roszczenie do małżonka, który ma zdolność zarobkowania lub posiada majątek, o utrzymanie, chociażby się mu to na podstawie umowy lub wedle § 5 nie należało. Umowa, wedle której małżonek zrzekałby się tego prawa, jest nieważną.

Separacja faktyczna.

§ 7. Separacja faktyczna od stołu i łóża nie znosi umowy o ciężary małżeńskie, o ile idzie o świadczenia majątkowe, ani nie uchyla zastosowania § 5 w tych samych granicach.

Wysokość utrzymania.

§ 8. W razie sporu o utrzymanie, wysokość tego utrzymania oznacza sędzia, wedle majątku i zarobku małżonka, obowiązanego do jego dostarczania.

Wynagrodzenie szkody.

§ 9. Małżonek, który przez niewypelnienie umowy lub naruszenie § 5 wyrządził drugiemu małżonkowi szkodę, zobowiązany jest wynagrodzić ją, jeżeli zachodzą ogólne założenia roszczenia o wynagrodzenie szkody.

3. Ustrój majątkowy małżeński.

§ 10. Każdy małzonek rozporządza, bez zasięgania zezwolenia drugiego, swoim majątkiem tak wniesionym do małżeństwa, jak nabytym w jakiegokolwiek drodze w czasie trwania małżeństwa. Wolno jednak małżonkom umową, zawartą wedle przepisu § 3, urządzić dowolnie swoje stosunki majątkowe. Jeżeli żona bez wyraźnej umowy, zawartej wedle § 3, oddaje mężowi swój majątek, to mąż zarządza nim, jako jej pełnomocnik, aż do odwołania i wolnym jest aż do tej chwili od składania rachunków. Do alienacji i obciążania tak ruchomego, jak nieruchomego majątku, tudzież do lokaty gotówki, mąż potrzebuje upoważnienia żony do każdej czynności osobno. Takie samo stanowisko zajmuje żona wobec męża, jeżeli ten ostatni bez zawarcia wyraźnej umowy wedle § 3, oddaje jej swój majątek.

§ 11. Jeżeli w sprawie ciężarów małżeńskich nie ma zastosowania § 5 niniejszej ustawy, mąż w razie zarządu, wedle § 10 zdanie trzecie nie potrzebuje upoważnienia żony do alienacji i obciążania majątku, tudzież do wydawania jej gotówki, jeżeli idzie o pokrycie jej zobowiązań płynących z umowy zawartej wedle § 3 z mężem w przedmiocie utrzymania, prowadzenia gospodarstwa i wychowania dzieci. Takie samo stanowisko zajmuje w tym przypadku żona wobec męża, jeżeli wedle § 11 ostatnie zdanie żona sprawuje zarząd.

Umowy majątkowe małżeńskie wedle prawa dawniejszego.

§ 12. Małżonkom wolno zawrzeć wyraźną umowę majątkowo-małżeńską w ten sposób, że powołają się na nazwę zamierzonej umowy, używaną w jednym z kodeksów cywilnych, obowiązujących dotychczas na ziemiach polskich i oznaczają kodeks, wedle którego umowę chcą mieć zawartą. Zmiany, któreby małżonkowie chcieli wprowadzić do przepisów dotyczącego kodeksu, winny być dokładnie określone, gdyż inaczej dotyczący kodeks w pełni obowiązuje. Umowa powołująca się na inny kodeks, nie obowiązujący dotychczas na ziemiach polskich, jest nieważną.

4. Odpowiedzialność wobec trzecich.

§ 13. Małzonek przez żadną swoją czynność prawną nie zobowiązuje drugiego małżonka, chyba, że działa, jako jego wykazany pełnomocnik.

5. Uchylenie ustaw dawniejszych.

§ 14. Wszystkie przepisy obowiązujących dotychczas na ziemiach polskich kodeksów cywilnych i będących z niemi w związku ustaw, zostają uchylone, o ile są sprzeczne z niniejszą ustawą.

6. Początek mocy obowiązującej niniejszej ustawy.

§ 15. Ustawa niniejsza wchodzi w zastosowanie z dniem jej ogłoszenia. Zawarte przedtem umowy majątkowe małżeńskie zachowują moc, o ile strony wyraznie ich nie zmieniły lub nie zniosły.



